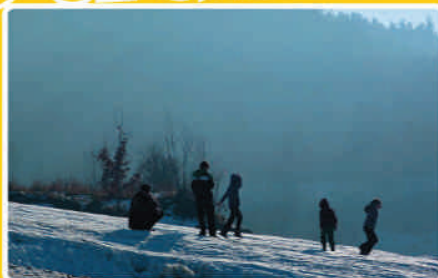


KLAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

Szklana Góra w Harbutowicach obudzona





Podziękowanie Druhom z OSP

fot. Anna Witaliś Zdrzeńicka



Podziękowanie pracownikom oświaty

fot. Anna Witaliś Zdrzeńicka



Dzień Babci i Dzień Dziadka w przedszkolach

fot. Archiwum Przedszkola nr 2



Jasełka Teatru Młodego Aktora

fot. Joanna Gątko - Kopeć



Harbutowice z wyciągiem krzeselkowym i prawdziwą góralską kwaśnicą czyli

Azymut – Szklana Góra Ski



Na Szklanej Górze w Harbutowicach od dawna już nie mieszkała zakłeta księżniczka, więc rycerze nie mieli po co tam wędrować. A tu nagle się okazało, że ona owszem, śpi tam zakłeta, ale musiała czekać na prawdziwie odważnego rycerza, który by ją umiał zobaczyć i o nią walczyć.

Nie jest dobrze. Gminna gazeta już głupoty opowiada Czytelnikom – i to na pierwszej stronie! Otóż właśnie nie. To nie są bajeczki tylko przenośnia. Księżniczką jest piękno i wielkie, wciąż niedoceniane możliwości, jakie stwarzają nasze okolice, zwłaszcza w Harbutowicach i rejonie Gościbi. Rycerze, to turyści i mieszkańcy, którzy wędrują po górach, szukając odwiecznego piękna i radości obcowania z cudami natury oraz sprawności własnego organizmu. Pewnie jeszcze jest i smok strzegący tej księżniczki. Zieje ogniem i topi nam Szklaną Górę. To oczywiście aura niesprzyjająca zimowym igraszkom. Ale rycerze, którzy zdobyli Szklaną Górę – pomysłowi twórcy wyciągu krzeselkowego i stoku narciarskiego – nie po to zaszli tak daleko, by się poddawać. Znalezli na smoka pomyslową broń – góralską kwaśnicę o niepowtarzalnym smaku i jazdzie na krzeselkach, by ci, którzy nie mogą na razie szusować na nartach, mogli chociaż popodziwiać okolicę z wysokości łagodnie sunących w górę krzesiełek.

Pogoda uczy cierpliwości. Początkowo sprzyjała wykonywaniu inwestycji, teraz przeszkadza w jej uruchomieniu. Narciarze nie mogą wypróbować nowego stoku, chociaż już sobie o nim opowiadają, zaglądają ciekawie na trasę, dumają: Jak to będzie? Jak się tutaj będzie jeź-

dziło? Jaki wyciąg? Czy długo trzeba będzie czekać w kolejce?

Właśnie z myślą o tych ciekawych i dzieciakach, które rozpoczęły zimowe ferie bez uczciwej zimy, 1 lutego uruchomiono wyciąg, który za darmo woził ludzi na górę i z powrotem. A na dole otwarty został punkt gastronomiczny.

Cieszą się bardzo mieszkańcy Harbutowic i wędrowcy po okolicy, że nareszcie mają gdzie wyjść – nie tylko na spacer, ale i na pyszny gorący posiłek np. najprawdziwszą góralską kwaśnicę, gorącą kawę czy herbatę. Kto chce, może sobie tu ugrillować kiełbasę lub karkówkę przygotowaną odpowiednio w barze. Ależ to będzie frajda dla wycieczek o każdej porze roku, a i dla zimowych kuligów, które tak oto zyskują atrakcyjną „metę”.

Nie tylko dla nich. Wzdłuż stoku wędruje właśnie turystka z kijkami do nordic walking, synem i psem (oczywiście na smyczy). – Teraz mamy jakiś punkt orientacyjny, cel naszych wędrówek – można przyjść i napić się gorącej herbaty. Wcześniej tylko spacerowało się i bardzo nam brakowało tego czegoś, jakieś motywacji, żeby dojsć aż tu.

Punkt gastronomiczny na Szklanej Górze ma być otwarty – póki nie będzie możliwości zjazdów na nartach – od wtorku do niedzieli w godzinach od 12

do 21, zaś kiedy już będzie regularne szusowanie, będzie czynny codziennie od godz. 9 do 21. Tak długo, dopóki nie spadnie śnieg, planowane są turystyczne przejazdy kolejką w weekendy (14 zł tam i z powrotem).

A wiosną, latem i jesienią? Spokojna głowa. Już tam zdobywcy Szklanej Góry myślą o tym, jak sprawić, by ta nasza harbutowska księżniczka zachowywała atrakcyjność i urodę przez okrągły rok.

O samym zaś stoku można czytać na stronie: www.szklanagora.pl. Tam znajdują się m.in. informacje o warunkach panujących aktualnie, o tym, czy stok jest czynny, jaka jest grubość pokrywy śnieżnej, temperatura, jakie ceny i ulgi.

Jest śnieg, czy go nie ma, jest mróz, czy właśnie popuścił – warto wybrać się pod Szklaną Górę i zobaczyć na własne oczy. W końcu niecodziennie w naszej gminie ktoś otwiera prawdziwą atrakcję turystyczną.

Zapraszaliśmy w „Klamrze” od 4 lat (magazyn 2009; nr 8-9/2010, 10/2010 itd.) Latem do Sułkowic nad zalew, zimą do Harbutowic na narty. Wtedy brzmiało to jak bajka o żelaznym wilku, w najlepszym przypadku marzenia. Jak widać u nas, baśnie stają się rzeczywistością. Snujmy więc dalej tę opowieść. Co będzie następne? O czym pomarzemy dzisiaj? (red.)

Pomóżmy naszym dzieciom i szkołom

1 % w dobre ręce!

Szanowni Państwo,

Jak co roku mamy możliwość przekazania 1 % podatku dochodowego na rzecz wybranej przez siebie organizacji pożytku publicznego. Wspomóc w ten sposób możemy jedynie organizacje z listy opublikowanej przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej w wykazie OPP uprawnionych do 1% podatku za 2013 r. (wg stanu na 16 stycznia 2014 r.). Jest ona dostępna wraz z numerami KRS i numerami kont bankowych na stronie www.pozYTEK.gov.pl

Szczególnie zachęcamy do wyboru organizacji z naszej Gminy, w tym **Stowarzyszenie Pomocy Szkole „Małopolska”** (z którym nasze szko-

ły podpisały porozumienie lub został w nich utworzony społeczny komitet)

Kraków, ul. B. Chrobrego 9

Numer KRS:0000052078

Nr konta bankowego:

67124045331111000054231735

we właściwą rubrykę należy wpisać wybraną placówkę oświatową:

- 1) Zespół Placówek Oświatowych w Biertowicach;
- 2) Zespół Placówek Oświatowych w Harbutowicach;
- 3) Zespół Placówek Oświatowych – Szkoła Podstawowa w Krzywacze;
- 4) Zespół Placówek Oświatowych w Rudniku;
- 5) Szkoła Podstawowa w Sułkowicach;
- 6) Gimnazjum w Sułkowicach, ul. Sportowa 51;
- 7) Przedszkole Samorządowe nr 2 w Sułkowicach

Wystarczy tak niewiele, by wspomóc innych... Pamiętaj, 1 % podatku możesz zostawić urzędowi skarbowemu lub przekazać naszym dzieciom, szkołom lub osobom niepełnosprawnym.

Wybrane z numeru:

Gmina w statystykach USC s. 4

Rozszerzenie POliŚ i historyczny budżet s. 7

Podziękowanie strażakom s. 8

5 lat z Gwiazdkową Niespodzianką s. 6

Integracyjne spotkania opłatkowe s. 7

Wielkie kołędowanie w Sułkowicach s. 15

Harbutowickie jasełka dla wszystkich s. 17

Z życia przedszkolaków s. 18

Historia GS-u i rozmowa z panią prezes s. 20

Ziomowy wernisaż w „Internacie” s. 22

Mieszkańcy gminy Sułkowice w statystykach rocznych

Jest nas więcej

Statystyki Urzędu Stanu Cywilnego pokazują, że rok 2013 zakończyliśmy w sile 14 tys. 483 obywateli, a to oznacza, że w ciągu roku w naszej gminie przybyły 52 osoby:

167 osób się u nas urodziło, 95 zmarło.

Nie wszyscy, którzy się u nas urodzili, zostali u nas zameldowani, no bo różnie się w życiu układa, ale też wśród nowozameldowanych są osoby, które osiedliły się tutaj z zewnątrz – przyjechały do nas, by u nas zbudować dom i związać swoje plany z naszą ziemią. Wychodzi na to, że ludziom chce się u nas żyć.

Co więcej, mamy zdrową strukturę społeczną: jest prawie tyle samo kobiet i mężczyzn – prawie, bo jest odrobinę więcej **kobiet – 7 tys. 359, a 7 tys. 124 – mężczyzn**. I ta tendencja zdaje się utrzymywać, bo rok wcześniej mieszkało na terenie gminy 7 tys. 325 kobiet i 7 tys. 106 mężczyzn. Z tej liczby **blisko 22% to ludzie młodzi, przed ukończeniem 18. roku życia (3 tys. 182)**. I znowu na przykładzie sześciolatków – mamy 97 dziewczynek i 87 chłopców w tym wieku. Nasze osiemnastolatki mają odwrotną proporcję: 95 dziewczyn i 115 chłopców.

Dla porównania **emerytów mamy około 13,4% całej populacji (1 tys. 945 osób w wieku liczącym dla kobiet od 60 lat, a dla mężczyzn od 65 lat)**. W tej grupie widoczna jest znacząca przewaga kobiet, ale też panie zaliczane są do niej o 5 lat wcześniej niż mężczyźni. W efekcie tej różnicy, a także znanego faktu statystycznego, że przeciętnie kobiety żyją trochę dłużej, mamy **1 tys. 319 emerytek i 626 emerytów**.

Porównanie obu grup wiekowych omówionych w poprzednich akapitach pokazuje, że dzieci i młodzieży jest u nas więcej niż osób starszych. Największą grupą to rzecz jasna **osoby dojrzałe w wieku między 18. rokiem życia a wiekiem emerytalnym – 9 tys. 356 osób, czyli 64,6% populacji gminy**.

(awz)

Miejscowość	kobiety	mężczyźni	razem	do 18 lat	%	od 19 lat do wieku emerytalnego	%	w wieku emerytalnym	%
Sułkowice	3.323	3.158	6.481	1.406	21,7	4.180	64,5	895	13,8
Rudnik	1.763	1.717	3.488	767	22,0	2.247	65,2	447	12,8
Biertowice	522	463	985	231	23,4	633	64,3	121	12,3
Harbutowice	886	910	1.796	361	20,1	1.181	65,8	254	14,1
Krzywaczka	903	830	1.733	417	24,0	1.088	62,8	228	13,2
razem	7.359	7.124	14.483	3.182	22,0	9.356	64,6	1.945	13,4

dane z 31 grudnia 2013 r.

Najliczniejszą miejscowością są oczywiście **Sułkowice**. Tutaj mieszkało pod koniec 2013 r. **6 tys. 481 osób**, w tym 3 tys. 323 kobiet i 3 tys. 158 mężczyzn. Jest to o 3 osoby więcej, niż w roku ubiegłym, z czego w tym statystycznym portrecie ubył 3 kobiety, a przybyło 6 mężczyzn. Urodziło się tutaj 67 dzieci, a zmarło 41 osób. Dzieci i młodzież stanowią tu 21,7%, a emeryci – 13,8% populacji, z czego kobiet w wieku emerytalnym jest ponad dwa razy więcej niż mężczyzn.

Drugi co do liczebności jest **Rudnik** z populacją **3 tys. 488** mieszkańców, w której przeważają mężczyźni – 1 tys. 763, a kobiety to 1 tys. 717 osób. Przybyło 13 mieszkańców. Urodziło się 37 dzieci, a zmarło 17 osób. Rudnik ma 767 dzieci i młodzieży – czyli 21,9% społeczności wsi oraz 12,8% emerytów i emerytek.

Najmniejsze **Biertowice** ciągle czekają na tysięcznego mieszkańca. A już niewiele brakuje. W ubiegłym roku przybyło 5 osób i jest obecnie **985** mieszkańców: 522 kobiety i 463 mężczyzn. W wieku do 18 lat jest tu 231 osób, czyli 23,5% społeczeństwa, a w wieku emerytalnym – 121 osób (91 kobiet i 30 mężczyzn), co daje łącznie 12,3% mieszkańców.

Pozostałe dwie „skrajne” wsie gminy są porównywalne w liczebności mieszkańców. **Harbutowice** liczą **1 tys. 796** osób, czyli o 4 mniej niż rok wcześniej. Tutaj zmarło stosunkowo dużo osób, bo aż 20 (dla porównania w trzykrotnie większych Sułkowicach było to 41 osób). Urodziło się 26 dzieci (tyle samo, co rok temu). Dzieci i młodzież stanowią 20,1%, a emeryci – 14,1%.

Analiza statystyk ujawnia silną tendencję migracyjną w tej wsi na przestrzeni ostatnich lat, czego zapewne skutkiem jest fakt, że całkiem spore Harbutowice, w których w poprzednich latach rodziło się całkiem sporo dzieci, mają tylko 19 sześciolatków, podczas gdy mniej liczne o 800 osób Biertowice mają ich 13, zaś porównywalna liczebnością, ale jednak nieco mniejsza Krzywaczka ma 27 sześciolatków. Gdy już mowa o sześciolatkach, warto dodać, że Sułkowice mają ich 77, a Rudnik – 47.

Krzywaczka miała pod koniec roku **1 tys. 733** mieszkańców, czyli przybyło tam w ciągu roku najwięcej, bo 35 osób. Mieszkają tu 903 kobiety i 830 mężczyzn. Urodziło się 21 osób, zmarło 9. Grupę do 18. roku życia stanowi 417 dzieci i młodzieży czyli 24%, a emeryci w liczbie 228 stanowią 13,1%.

O g ł o s z e n i a U r z ę d u M i e j s k i e g o

Nadleśnictwo Myślenice informuje o zmianie terminu dyżurów leśniczego.

**Od 1 stycznia 2014 r.
leśniczy pełni dyżur
w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach
– Budynek B
w każdy poniedziałek
w godz. od 12 do 14.**

**W prasie wydawanej przez gminę
(a taką gazetą jest „Klamra”)**

**nie mogą ukazywać się reklamy
i płatne ogłoszenia,**

co wynika z Ustawy o Samorządzie, a co potwierdziła w swoim orzeczeniu Regionalna Izba Obrachunkowa w Łodzi. Jej stanowisko zostało opublikowane w serwisie PAP 7 stycznia br.

Przypominamy:

wpłat za wywóz śmieci należy dokonywać na konto podane na rachunku, który jest dostarczany każdemu właścicielowi zamieszkałej nieruchomości, ponieważ każdy ma rachunek indywidualny.

Wpłaty za śmieci za darmo, czyli bez prowizji
przyjmuje kasa Urzędu Miejskiego
oraz Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Sułkowicach

Chrońmy nasze dane osobowe

Jak wynika z informacji z Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, przywiązujemy zbyt małą wagę do ochrony naszych danych osobowych, a także dokumentów. Niesłusznie, bo licho nie śpi, a gotowych do wykorzystania takich pozornie bezużytecznych walorów jest aż nazbyt wielu.

Okazuje się, że dbałość o ochronę naszych danych i dokumenty to nie tylko obowiązek, lecz również życiowa konieczność. Jako przykład takiego niefrasobliwego traktowania tych spraw przytoczony jest często stosowany proceder zostawiania dowodu osobistego czy paszportu „pod zastaw”. Ani nie wolno nam tego robić, ani nikt nie może tego od nas żądać. *A niby dlaczego? – ktoś zapyta. – Mój dowód nie jest mi w tej chwili potrzebny, poza tym mam zaufanie do tej osoby, której go daję.*

A jednak nie. Bo tu nie chodzi o zaufanie czy jego brak, tylko o to, że informacje zawarte w dowodzie mogą być wykorzystane np. do popełnienia przestępstwa – albo na naszą szkodę, albo niejako w naszym imieniu. A jeśli taka możliwość jest, to są też i ci, którzy chcą i potrafią z niej skorzystać.

Z tej też przyczyny natychmiast trzeba zgłaszać zgubienie dowodu osobistego czy paszportu. Robi się to w urzędzie swojej gminy, a jeśli spotka nas to za granicą,

to w urzędzie konsularnym. Dowód zostanie od razu unieważniony we wszystkich systemach informacyjnych i w ten sposób zabezpieczymy się, gdyby ktoś chciał się nim posłużyć w nieczynych celach.

Fakt utraty dowodu trzeba też dla własnego dobra zgłosić w dowolnym banku. On wprowadzi tę informację do międzybankowego systemu informacji i nikt już nie będzie mógł zaciągnąć jakichś zobowiązań finansowych na nasze konto lub popełnić nadużyć w naszym imieniu. (red.)

OPS z Funduszy UE

W tym roku w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego nasz OPS prowadzi dwa projekty: *Aktywni Razem* oraz *Klub Integracji Społecznej*.

Projekt *Aktywni razem* jest realizowany od 1 marca 2013 do 30 czerwca 2015. Kwota dofinansowania wynosi 472 455,99 zł przy wkładzie własnym 73 799,06 zł. Projekt ma w sumie objąć 73 osoby.

Obecna edycja *Klubu Integracji Społecznej*, w ramach którego organizowane są staże zawodowe, obejmuje okres od 1 kwietnia br. do 31 stycznia 2015. Kwota dofinansowania to 679 692 zł. Projekt obejmie 26 osób.

Szczegóły na stronie: www.ops.sulkowice.pl i w następnej „Klamrze”. (red.)

Nie zwlekaj z PIT-em – zachęca Urząd Skarbowy

Ze złożeniem zeznania podatkowego nie warto czekać na ostatnią chwilę. Nawet jeśli trzeba dopłacić podatek, Termin dopłaty podatku dla wszystkich jest taki sam – do 30 kwietnia br., także dla tych, którzy złożą wcześniej swoje PIT-y. Im wcześniej zostaną one złożone, tym mniejsze ryzyko błędów wskutek wypełniania formularza w pośpiechu i krótszy czas oczekiwania na zwrot nadpłaconego podatku.

Urząd Skarbowy w Myślenicach takimi argumentami zachęca mieszkańców naszej gminy do wcześniejszego rozliczenia się z fiskusem w piśmie przysłanym do naszego Urzędu Miejskiego i do „Klamry”. Bo też i prawda. Jaki jest sens stania w ostatniej chwili w kolejkach do księgowych, okienek w Urzędzie Skarbowym, na poczcie?

A obowiązek złożenia zeznania podatkowego mają ci wszyscy, którzy osiągnęli w 2013 r. roku dochody i nie zostali rozliczeni przez pracodawcę lub instytucje takie jak ZUS czy KRUS. Obowiązek ten mamy nawet wtedy, gdy nie wychodzi do zapłacenia żaden podatek, lub jeżeli ktoś poniesie stratę z danego źródła przychodów.

Druki zeznań rocznych są wyłożone w Urzędzie Skarbowym, można je pobrać ze strony internetowej www.finanse.mf.gov.pl, a także będą dostępne w naszym Urzędzie Miejskim. Honorowane są formularze kserowane. **Należy pamiętać, aby rozliczyć się na formularzu aktualnym dla danego roku podatkowego** (jeśli komuś został stary wzięty na zapas, to najlepiej go jak najszybciej wyrzucić, bo co roku są nowe).

Rozliczyć można się tradycyjnie przy okienku w Urzędzie Skarbowym, za pośrednictwem poczty i przez internet. Więcej szczegółów w oryginalnym piśmie w US na stronie gminy: www.sulkowice.pl.

Pracownicy Urzędu Skarbowego będą też przyjmowali PIT-y w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach na dyżurach w poniedziałki 17 marca i 14 kwietnia od godz. 8 do 16.

A przy okazji przypominamy o 1% podatku na cel organizacji pożytku publicznego. Więcej na ten temat na stronie 3. bieżącego wydania „Klamry” oraz na na stronie internetowej www.pozYTEK.gov.pl (red.)

O g ł o s z e n i e

Ochotnicza Straż Pożarna w Sułkowicach
oraz
Radni Sułkowic

mają zaszczyt zaprosić na:

BAL CHARYTATYWNY

**22 lutego o godz. 20
w strażnicy OSP
w Sułkowicach**



Termin: 22 lutego 2014 r.; godz. 20⁰⁰ - Strażnica OSP w Sułkowicach
Cały wieczór umili nam zespół „FORMAT” (ten sam co w ubiegłym roku)
W programie m.in.:
- wspaniała zabawa
- pyszne jedzenie
- losowanie atrakcyjnych nagród dla uczestników zabawy
- pokaz tańców latynoamerykańskich

Bilety w cenie 90,- zł od osoby można nabyć:
Jan Hodurek – tel. 507 082 040; Wiesław Moron – tel. 787 180 903; Artur Grabczyk – tel. 606 750 604
Uwaga! Ilość miejsc ograniczona! Bilety można nabyć do 07.02.2014 r.

Cały dochód z Balu przeznaczony zostanie na rzecz:
Stowarzyszenia Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „KOLONIA”

Twój udział to właśnie jest pomoc!!!

E k s p r e s e m

przez gminę



Biertowice. Kontynuowane są prace przy budowie mostu na Skawince. Obecnie dokończono betonowanie przyczółków oraz rozpoczęto prace związane z konstrukcją nośną mostu.



Harbutowice. Systematycznie prowadzona jest budowa centrum kultury. Wymurowane zostały ściany I kondygnacji wraz z wieńcami żelbetonowymi. Trwają dalsze prace murarskie.



Krzywaczka. Stare pokrycie dachowe jest aktualnie rozbierane. Zamontowane zostały słupy pod nową konstrukcję nośną



Sułkowice. Pomimo zimy V etap prac kanalizacyjnych jest kontynuowany. Obecnie w okolicach ul. Na Węgry pracują dwie brygady.

fot. Wojciech Bargiel, Jerzy Biernat, Ewa Flaga i Joanna Kopciuch

Budowa kanalizacji sanitarnej w Rudniku etap II

Niemal 32 km kanalizacji sanitarnej, 2041 mieszkańców podłączonych do powstałej infrastruktury, 6 pompowni sieciowych i 32 pompownie przydomowe to najważniejsze efekty kolejnej inwestycji w ramach realizowanego „Programu zaopatrzenia w wodę oraz odprowadzania i oczyszczania ścieków w gminie Sułkowice – część I”.

Kiedy w 2009 r. została skanalizowana ul. Dolna w Rudniku, Gmina szukała możliwości dofinansowania dalszego etapu kanalizacji w tej miejscowości, ponieważ wartość kosztorysowa inwestycji wynosiła ponad 20 mln złotych i znacznie przekraczała możliwości finansowe budżetu gminy. Początkowo złożony został wniosek aplikacyjny do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, jednak maksymalne dofinansowanie w wysokości 4 mln zł było niewystarczające, by móc rozpocząć inwestycję. W 2012 r. pojawiła się możliwość rozszerzenia zakresu rzeczowego i finansowego realizowanego „Programu...”. Gmina Sułkowice, dzięki wmożnym wysiłkom zespołu realizującego projekt, złożyła wniosek aplikacyjny o rozszerzenie projektu wraz z analizą finansową. Wniosek ten został poddany weryfikacji przez Instytucję Wdrażającą, tj. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie oraz pozytywnie oceniony. Pozwoliło to na podpisanie w sierpniu 2013 r. aneksu do umowy o dofinansowanie pomiędzy Gminą Sułkowice a Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Na mocy podpisanego aneksu wartość całego projektu wzrosła do 64 406 259,67 zł, a kwota dofinansowania do 36 483 413,52 zł.



Podpisanie umowy na realizację II etapu budowy kanalizacji sanitarnej w Rudniku

Ewa Flaga

Mocne akordy w gminnych inwestycjach

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

Mamy zgodę na jeszcze jedno rozszerzenie POIiŚ i historyczny budżet z 25 mln zł na inwestycje

Nasza gmina uzyskała kolejne rozszerzenie dofinansowania z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. W konsekwencji w tym roku na inwestycje wydamy prawie 25 mln zł. Jest to historyczny budżet, w którym wydatki inwestycyjne dochodzą do 42% ogółu wydatków.

Mamy formalną zgodę WFOŚiGW w Krakowie na kolejne rozszerzenie umowy z POIiŚ, które obejmuje kolejne zadanie – budowę kanalizacji sanitarnej w Sułkowicach etap VI. W związku z tym nasze inwestycje przygotowują kolejne analizy, studia i harmonogramy. Nowy wniosek aplikacyjny z dodatkowym zadaniem ma zostać złożony do 14 lutego tego roku.

Etap VI kanalizacji w Sułkowicach obejmuje ul. Partyzantów oraz okolice DPS w Harbutowicach. W ramach tego zadania wybudowane zostanie ponad **15 km sieci** oraz przyłączonych będzie ponad **750 osób**. Wartość całkowita Programu wzrośnie do

69 mln 124 tys. 221,50 zł.

– Kwota ta może ulec zmianie po przetargu na realizację VI etapu kanalizacji, który zostanie ogłoszony po zawarciu aneksu z WFOŚiGW, ale nie będą to duże różnice. Budżet gminy Sułkowice na rok 2014 to bez wątpienia budżet historyczny. Jeszcze nigdy nie za-inwestowaliśmy tak wielkiej sumy w infrastrukturę naszej gminy. Do tej pory takim historycznym budżetem był rok 2008, kiedy to na inwestycje przeznaczaliśmy 35% wydatków, ale też wówczas dochody gminy były niższe, nie mieliśmy jeszcze umowy z POIiŚ i wiele z wykonanych inwestycji prowadziliśmy w oparciu o pożyczki z WFOŚiGW. W następnych latach spłacaliśmy je z refundacji zadań z POIiŚ. Tak więc i pod względem procentowym i pod względem wartościowym ten rok jest rekordowy – mówi kierownik referatu inwestycji UM Jerzy Biernat.

W strukturze budżetu każdej gminy w okolicy połowy wydatków pochłania funkcjonowanie gminnej oświaty.

– Tegoroczny budżet jest konsekwencją wcześniejszych decyzji, wieloletnich planów i rozpoczętych prac, które obecnie finalizujemy. Na etapie planowania bu-

dżetu mieliśmy przeznaczone na inwestycje prawie 20 mln zł. Rozszerzenie dofinansowania z POIiŚ podnosi tę kwotę na ok. 25 mln zł, a to daje odsetek 41%. To na pewno jest duży wysiłek dla gminy, ale jak się powiedziało a, to trzeba też powiedzieć b i dokończyć rozpoczęte zadania – mówi skarbnik gminy Teresa Garbień.

Z POIiŚ w roku 2014

Ten rok przyniesie finał większości inwestycji wykonywanych z dofinansowaniem POIiŚ. W związku z tym otwarte zostaną:

Rozbudowana i zmodernizowana oczyszczalnia ścieków.

Obecnie wykonywane są sieci zewnętrzne i wewnętrzne oraz prowadzony jest montaż rurociągów i urządzeń technologicznych.

Zmodernizowana Stacja Uzdatniania Wody na ujściu na Gościbi.

Prowadzone są obecnie prace w budynku koagulacji oraz w budynku filtrów oraz wykonywane są czynności związane z rurociągami technologicznymi zewnętrznymi oraz instalacją energetyczną.

Kanalizacja Sułkowice Etap V

Kontynuowane są roboty ziemne i montażowe przy budowie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w drodze powiatowej Na Węgry i na sięgaczach. Na bieżąco wykonywana jest inwentaryzacja geodezyjna, monitoring i próby szczelności. Pod koniec stycznia dokonano częściowego odbioru robót na kwotę 600 tys. zł netto.

Ponadto rozpoczęła się już realizacja **Etapu II kanalizacji Rudnika**. Wykonawca wyłoniony z przetargu objął plac budowy i przystąpił do organizacji jej zaplecza.

Na bieżąco są oczywiście sporządzane raporty, wnioski o płatność i sprawozdania finansowe z realizacji programu POIiŚ. Wykonywane są sprawozdania za 2013 r. dotyczące inwestycji, ewaluacji, zatrudnienia, wskaźników itp.

– W czerwcu 2015 r. będziemy mieli skanalizowane ok. 65% gminy z dofinansowania POIiŚ. Ale to nie wszystko, bo przecież równole-

gle w tym roku Zakład Gospodarki Komunalnej rozpoczyna projektowanie kanalizacji Krzywaczki i wodociągu w Harbutowicach. Są realne szanse na to, że do końca 2015 r. spełnimy unijny wymóg skanalizowania 80% gminy – prognozuje burmistrz Piotr Pułka.

Nie tylko POIiŚ

zasila gminne inwestycje, choć zdecydowanie je dominuje. Jest też np. PROW, dzięki któremu powstaje Centrum Kultury w Harbutowicach. Poza tym realizowane będą w miejscowościach naszej gminy inwestycje finansowane za pośrednictwem LGD z tzw. małych projektów i innych funduszy zewnętrznych oraz z programów marszałkowskich, takich jak np. „Małopolskie Remizy 2014”, o czym informować będziemy na bieżąco w „Klamrze” i na stronie internetowej gminy.

Ze środków własnych

też wykonywanych jest sporo prac, jak np. wymiana konstrukcji dachu wraz z pokryciem na budynku sali gimnastycznej w Krzywaczce, czy budowa mostu na Skawince w Biertowicach.

Poza tym trwa właśnie odbiór oświetlenia ulicznego na ul. Starowiejskiej, wykonywana jest końcowa koncepcja przedszkola w Sułkowicach i trwają negocjacje odnośnie projektu drogi, powstaje dokumentacja modernizacji dróg gminnych w Sułkowicach i w Biertowicach oraz alejek na cmentarzach w Rudniku i Krzywaczce.

Wraz z Zarządem Dróg Wojewódzkich planowana jest budowa przejścia dla pieszych w Harbutowicach oraz budowa chodnika przy ul. 11 Listopada, a z powiatem – kontynuacja budowy chodnika przy ul. Dolnej w Rudniku.

W fazie przygotowania są zadania i modernizacje, które będą w tym roku realizowane w placówkach oświatowych. Zlecono też wykonanie oświetlenia w Harbutowicach w formule „zaprojektuj i wybuduj” oraz wykonanie projektu oświetlenia ulicznego w Biertowicach w okolicach strażnicy. (awz)

Burmistrz podziękował strażakom, a strażacy burmistrzowi

Słowa wdzięczności i markowe siekiery

Jak co roku w styczniu burmistrz Piotr Pułka zaprosił prezesów i naczelników jednostek OSP z naszej gminy oraz wyróżniających się druhowów, by w imieniu mieszkańców oraz własnym złożyć na ich ręce podziękowania wszystkim strażakom za ich ofiarną służbę podczas minionego roku.

Zawsze można na nich liczyć

Burmistrz Piotr Pułka oraz obecni na spotkaniu wiceburmistrz Rozalia Oliwa, sekretarz gminy Małgorzata Dziadkowiec i inspektor ds. bezpieczeństwa Jakub Światłoń podkreślali zaangażowanie naszych jednostek i ich bezinteresowne poświęcenie dla wspólnego dobra. Jako przykład podawano akcję, gdy w same święta Bożego Narodzenia strażacy ochotnicy z Krzywaczki i Biertowic stawili się, by poszukiwać zaginionej kobiety. Każda jednostka na terenie gminy ma na swoim koncie liczne wyjazdy do akcji, nawet w okresie tak korzystnym, jak ubiegły rok, gdy nie nawiedziły nas żadne zdarzenia losowe i żywiołowe. Na ludzi w strażackich mundurach – mówił burmistrz – zawsze można liczyć; i gdy chodzi o spieszenie na ratunek, i w gminnych potrzebach, i podczas reprezentacyjnych uroczystości.

Na spotkanie zaproszony też został Zastępca Naczelnika Wydziału Operacyjnego KP PSP w Myślenicach st. kpt. Marek Moskal, któremu burmistrz serdecznie dziękował za opiekę nad naszymi jednostkami i pomoc w zdobywaniu dla nich dofinansowania na sprzęt.

Wszyscy obecni strażacy otrzymali adresy okolicznościowe oraz upominki – siekiery strażackie firmy Fiskars. A że gdzie jak gdzie, ale w służbach mundurowych liczy się hierarchia, więc dla szefostwa przewidziane zostały siekiery z dłuższym trzonkiem, a dla wyróżniających się druhowów – z trochę krótszym. Wszystkie w tej samej, znakomitej jakości i z wieczystą gwarancją.

Jak burmistrz straży, tak straż burmistrzowi

Gdy chodzi o słowa wdzięczności, strażacy nie zostali dłużni. Prezesi po kolei dziękowali Piotrowi Pułce za jego otwartość na potrzeby straży i osobiste zaangażowanie w to, by jednostki na terenie gminy były dobrze wyposażone i zadbane. Wymieniali kupione przez gminę lub przy pomocy gminy samochody, z roku na rok poprawiające się wyposażenie jednostek w nowocze-



Serdeczne podziękowania otrzymał także Marek Moskal z Komendy Powiatowej PSP, który wspierał nasze straże w staraniach o dofinansowanie na sprzęt

sny sprzęt, pomoc w zdobywaniu funduszy na remonty i wyposażenie strażnic. Porównywali zasobność jednostek gminy Sułkowice z innymi, twierdząc, że *gdzie indziej nie jest tak dobrze*. Wreszcie oświadczyli: **„Tak jak za tego burmistrza, jeszcze nigdy nie było w strażach tak dobrze”**.

W 2013 roku na wyposażenie i dofinansowanie jednostek OSP gmina Sułkowice wydała **545 tys. 189,96 zł**.

Na bieżco

Chociaż sezon zebrań strażackich dopiero się zaczyna, kiedy spotykają się strażacy i przedstawiciele gminy, zawsze pojawiają się także aktualne komunikaty, wiadomości i plany. Przy kawie i ciastku nie snuto więc jedynie okolicznościowych opowieści, lecz informowano się wzajemnie o planowanych szkoleniach, zawodach, nowościach w przepisach, a także o planach gospodarczych jednostek, potrzebach, które wciąż się pojawiają, zapraszano

się; a to na strażackie opłatki, a to na otwarcie i poświęcenie nowo wyposażonej świetlicy strażackiej z komputerami i kinem domowym LCD w Harbutowicach, a to na uroczystość poświęcenia nowego samochodu w Sułkowicach. Jakub Światłoń poinformował też, że gmina finalizuje zakup 15 profesjonalnych zestawów odzieży ochronnej dla jednostek. I życzyło sobie wzajemnie dobrego roku – pełnego ćwiczeń, szkoleń, sukcesów w zawodach sportowo-pożarniczych, miłych uroczystości i pracy w strażnicach oraz spokojnego, bez klęsk żywiołowych. I żeby było jak najmniej powodów do wyjeżdżania do akcji; żeby się nam żyło bezpiecznie.

Na marginesie – zabytkowe sztandary w Izbie Tradycji

Spotkanie ze strażakami odbywało się w Izbie Tradycji, gdzie jego uczestnicy mieli możliwość podziwiać nowe eksponaty – trzy zabytkowe sztandary, najstarszy z nich z 1932 r. – Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży. (awz)

Imienne gratulacje od burmistrza Piotra Pułki otrzymali: Ryszard Sroka – komendant gminny OSP, Jan Hądurek – prezes OSP Sułkowice, Franciszek Świerk – prezes i Paweł Śliwa – naczelnik OSP Biertowice, Stefan Kurek – prezes i Jan Golonka – naczelnik OSP Harbutowice, Tadeusz Burda – prezes i Krystian Baś – naczelnik OSP Krzywaczka, Waław Piechota – naczelnik OSP Kuźnia Sułkowice, Tadeusz Krzywoń – prezes OSP Rudnik, st. kpt. Marek Moskal – zastępca kierownika Wydziału Operacyjnego Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach oraz Józef Ziemanin – skarbnik OSP Sułkowice. **Docenione zostały także zasługi druhowów:** Jacka Kurka i Szymona Latonia z OSP Sułkowice; Tadeusza Dudy i Eugeniusza Widlarza z OSP Biertowice; Adama Golonki i Rafała Nowaka z OSP Harbutowice; Piotra Burdy i Jacka Biedki z OSP Krzywaczka; Tomasza Pitali i Krzysztofa Górki z OSP Sułkowice Kuźnia; Bogdana Kurowskiego i Dominika Blaka z OSP Rudnik.

Podziękowanie pracownikom szkół

Wszyscy tworzącie dobry klimat w gminnej oświacie

Spotkania z niepedagogicznymi pracownikami szkół na przełomie roku stały się już w naszej gminie tradycją. Jest to okazja do podziękowań za to, co już było i złożenia życzeń na czas, który nadchodzi.

Podczas tegorocznego spotkania burmistrz Piotr Pułka, dziękując pracownikom obsługi szkół i przedszkoli, zapewnił ich, iż w naszej gminie sprawdziło się takie rozwiązanie, że gmina zatrudnia pracowników do szkolnych kuchni i stołówek, sprzątaczkę i konserwatorów czy woźnych. Burmistrz Pułka nie zamierza wzorem innych gmin naszego powiatu powierzać tych zadań spółdzielniom socjalnym, ani innym podmiotom zewnętrznym, więc pracownicy mogą spokojnie pracować i nie obawiać się o przyszłość. Piotr Pułka podkreślił, że docenia pracę wszystkich osób zatrudnionych w szkołach i wszyscy oni tworzą dobrą, przyjazną uczniom atmosferę, co przekłada się na coraz bardziej satysfakcjonujące wyniki na egzaminach i w konkursach oraz sprzyja pracy wychowawczej placówek oświatowych.

Przy okazji spotkania przedstawił nowe kierowniczkę – referatu



foto. Anna Witalis Zdrzenicka

oświaty UM Barbarę Flagę i Zakładu Ekonomiki Oświaty – Jolantę Oliwę, która wręczyła dyrektorom placówek oświatowych koperty z regulacją wynagrodzeń dla ich pracowników niepedagogicznych. Spotkanie odbyło się w gościnnym

gimnazjum w Sułkowicach, które użyczyło przytulnej sali stołówki szkolnej i przygotowało smaczny poczęstunek serwowany osobiście przez panie dyrektorki szkoły w roli gospodyń – Stefanię Pilch i Dorotę Małek-Moskal. (red.)

**22. Finał WOŚP 12 stycznia 2014 r.****Sztaby w Sułkowicach i w Krzywaczce**

W Gminie Sułkowice podczas 22. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy działały dwa sztaby. Jeden zorganizowany w GOK-u w Sułkowicach, drugi w Gimnazjum w Krzywaczce.

Obydwa sztaby zebrały łącznie 23 tys. 350,47 zł oraz 28,51 euro.

Szefem sztabu WOŚP nr 1354 w Sułkowicach jak co roku był dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Krzysztof Trojan, a wolontariuszami: Katarzyna Rak, Ewelina Węgrzyn, Kamila Węgrzyn, Martyna Węgrzyn, Norbert Śmielek, Patrycja Sroka, Magdalena Kuźniar, Zuzanna Urbańczyk, Zuzanna Flis, Dominika Latoń, Joanna Stokłosa, Rafał Kuchta, Wiktoria Mielecka, Julia Światłoń. Sztab ten łącznie na terenie Gminy Sułkowice zebrał kwotę ~ 16 tys. 010,87 zł. Po południu rozpoczął się w „Kuchni” koncert finałowy. Wystąpił zespół „Giepen” oraz „Muzykanty”. Serdeczne podziękowania w imieniu Sztabu WOŚP otrzymali wszyscy wolontariusze oraz: Robert

Szuba, Agnieszka, Kazimierz Koziołek, Straż Miejska w Sułkowicach, Komenda Powiatowa Policji w Myślenicach, Mirosław Polak, Krystyna Fijał, Maria Nowak, Ewa Świerczyńska, Agata Starzec oraz zespoły grające podczas finału.

Szefem sztabu WOŚP nr 889 w Krzywaczce był Grzegorz Bochenek, a lokalu udzieliła szkoła. W tym roku w dniu finału 20 kwestujących wolontariuszy zebrało 7 tys. 339,60 zł oraz 28,51 euro (drugi wynik w historii tego sztabu). Tradycyjnie kwestującymi byli uczniowie klasy III: Adrianna Dąbrowa, Agnieszka Głowacka, Alan Chrzastowski, Anna Światłoń, Daria Pawlik, Dariusz Powroźnik, Emilia Sołtys, Gabriela Władowska, Jarosław

Miętka, Kamil Burda, Karol Dźwig, Klaudia Nasembel, Krzysztof Kisielewski, Maria Bartosz, Natalia Czerwińska, Patryk Kruk, Paulina Gędźba, Paulina Pawlik, Paweł Tunajek i Piotr Kaczor). W sprawach organizacyjnych pomagały ponadto – Patrycja Maślanka i Zuzanna Storożuk. Pieniądże liczyli: Beata Storożuk (kolejny raz), Agnieszka Piechota i nauczyciel informatyki Ryszard Mecha.

Jak co roku zbiórki przeprowadzono w miejscach najbardziej uczęszczanych przez ludzi: pod kościołami w każdej miejscowości gminy, przy kościele w Bęczarce, przy delikatesach Paleo w Krzywaczce, w Jaworniku koło nowego McDonalda, na stacjach Orlen i Lotos. (jgk)

Od pięciu lat jest z nami „Gwiazdkowa Niespodzianka” i...

Trzy Kobiety o Wielkich Sercach dla sułkowickich dzieci

To już pięć lat od czasu gdy Danuta Sołtys spotkała Grażynę Konieczną. A może było na odwrót – Grażyna Konieczna spotkała Danutę Sołtys? Nikt już dzisiaj takich rzeczy nie pamięta, bo są nieistotne. Ważne jest to, że dzięki temu spotkaniu sułkowickie dzieci od pięciu lat otrzymują szczodre prezenty gwiazdkowe i nie mniej obfite upominki z okazji Dnia Dziecka. Zwłaszcza te dzieci, których rodzice nie mogą sobie pozwolić na kosztowne prezenty – żeby i one czuły się w tym świątecznym okresie tak samo wyjątkowe, jak ich zamożniejsi rówieśnicy.



Grażyna Konieczna

Dowodzi ruchem „Gwiazdkowej Niespodzianki” w Małopolsce. Zgromadziła wokół siebie pokazny sztab wolontariuszy, do których

zalicza się także jej własna rodzina. Nasza „Gwiazdkowa Niespodzianka” jest częścią światowego przedsięwzięcia o nazwie *Operation Christmas Child* zainicjowanego przez organizację *Samaritans Purse* w Stanach Zjednoczonych. W ramach tej akcji różne chrześcijańskie organizacje charytatywne zbierają od zamożniejszych ludzi prezenty dla dzieci na całym świecie. Każda paczka jest inna, wyjątkowa, bardzo dobrze przemyślana i pakowana z sercem. Akcja szybko rozrosła się na cały świat, to znaczy uczestniczą w niej darczyńcy i obdarowani z całego świata. Do kościołów ewangelikalnych dołączyły organizacje z innych kościołów chrześcijańskich, by wspólnie nieść dzieciom przesłanie, że są kochane niezależnie od tego, jak im się powodzi. Przede wszystkim kocha je Pan Bóg i to on wlewa dobroć w ludzkie serca, daje ludziom natchnienie do czynienia dobra i kochania innych. Darczyńcy nie tylko dają prezenty, lecz również fundują dzieciom wycieczki, wstępy, poczęstunki – o czym można przeczytać m.in. w numerach „Klamry” z okolic Dnia Dziecka w ostatnich latach.



Danuta Sołtys

Szefowej sułkowickiego koła Polskiego



foto: Anna Witajnska

Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów nie trzeba szczególnie przedstawiać. Tyle dobra, ile ta kobieta wyświadczyła ludziom, nie da się schować ani ukryć w anonimowości. Ktoś zapyta: a co do tego mają dzieci? Przecież ona prowadzi koło emerytów. Takie pytania może zadawać jedynie ten, kto nigdy nie znalazł się w sytuacji babci czy dziadka, który zwyczajnie nie ma z czego ani jak obdarować, nawet najdrobniejszym upominkiem, swoich wnuków. Dzięki aktywności Pani Danusi, jej współpracy z Bankiem Żywności i innymi instytucjami, babcie i dziadkowie należący do naszego koła emerytów nie mają takich dylematów. Mogą zaprosić wnuczków na pyszną kawę zbożową z herbatnikiem, upiec im ciastko, a o upominki i inne atrakcje troszczyć się już Pani Danusia i Pani Grażyna.

Znajdzie swój swego. Tak jak one się znalazły nawzajem, tak też szybko dołączyła do nich ta trzecia – dyrektor gimnazjum w Sułkowicach.



Stefania Pilch

Spośród różnych miejsc w Sułkowicach nie ma lepszego do organizacji spotkań Gwiazdkowej Niespodzianki od hali

sportowej przy gimnazjum. A Stefania Pilch już taka jest, że gdy widzi, że coś może przynieść pożytek i radość dzieciom, to chętnie przyłoży do tego rękę. Daje salę, obsługę, sprzątanie i nie narzeka, że wszystko to odbywa się w dniu wolnym od pracy, lecz osobiście dba o to, by wszyscy byli bezpieczni i zadowoleni.

Trzem kobietom o wielkich sercach dziękowały dzieci, wręczając im kwiatki i własnoręcznie malowane dyplomy z wielkimi sercami.

Jest rzeczą słuszną, by dziękować za dary i jest godne pochwały, że dzieci nie tylko uczą się na tych spotkaniach brać, ale także dają coś z siebie i uczą się działań wspólnych.

Tym razem wolontariusze Gwiazdkowej Niespodzianki przygotowali dla dzieci inscenizację starej legendy o trzech drzewach, które marzyły, że zostaną przeznaczone do wielkich i ważnych rzeczy. I rzeczywiście zostały, tylko kompletnie inaczej niż to sobie wyobrażały. Z tego, które chciało być drogocenną szkatułką na kosztowności został zrobiony żłóbek, z tego, które pragnęło być masztem na statku zrobiono łódź, a z tego, które marzyło, że chce być najwyższym drzewem w lesie i drogowskazem – krzyż. Oczywiście chodzi o żłóbek, łódź i Krzyż Pana Jezusa.

Później dzieci zostały podzielone na trzy grupy, które miały za zadania narysować plakat na bazie obejrzanego przedstawienia, ułożyć piosenkę do wybranego epizodu i zademonstrować je jury złożonego z sołtysów, którzy przyjechali razem z dziećmi ze swoich miejscowości.

W trakcie pracy dzieci były częstowane świeżymi owocami, a po zakończonej pracy – czekał na nie wielki stół z nagrodami dla wszystkich. Zwycięzcy mieli ten przywilej, że mogli sobie te nagrody wybrać jako pierwsi. A było w czym wybierać. Spotkanie zakończyło wielkie rozdawanie przygotowanych prezentów i ogólna radość obdarowanych.

(awz)

Styczeniowe integracyjne spotkania opłatkowe

Kolęda płynie z wysokości i uczy miłości

Życzymy sobie „deszczu łask Bożych”, zdrowia, trochę pieniędzy i wszelkiej pomyślności. Łamiemy się opłatkiem, okazujemy sobie serdeczność i życzliwość. Spotykamy się w naszych miejscowościach w okresie Bożego Narodzenia i karnawału, by wspólnie świętować radość tego wyjątkowego czasu. Chcemy się wzajemnie obdarzać serdecznością, dobrymi życzeniami, wiarą, że razem jesteśmy piękniejsi – że potrafimy być razem i czerpać siłę ze wspólnoty.

Mija 6 lat tych niepowtarzalnych spotkań, dla których brakuje takiej nazwy, by od razu było wiadomo, o co chodzi. Gdy mówimy „opłatek” (a najczęściej tak się przecież po prostu mówi), to kojarzy się ta nazwa albo ze spotkaniami środowiskowymi albo charytatywnymi. A nasze „opłatki” są dla wszystkich – chorych i zdrowych, młodych i starszych, ubogich i bogatych, chudych i grubych, niskich i wysokich, prostych i uczonych, dowcipnych i poważnych, czarno-białych i kolorowych. Każdy może się tutaj dobrze czuć, każdy może przyjść do tej „szopy roztańczonej”, gdzie nie rządzą chochoły, tylko duch braterstwa.

Trwało trochę, by ludzie się przekonali, że to nie wstyd przyjść na spotkanie, bo nikt tutaj nie jest naznaczony jakakolwiek etykietką. Że posiłek nie jest jałmużną, tylko szczerym poczęstunkiem i nie o niego chodzi, choć zawsze jest wspianały. Kunszt gospodyń przygotowujących te specjały nie tworzy celu tych spotkań, ale jest ważną częścią składową dobrego samopoczucia biesiadników. Stół jednoczy ludzi i zachęca do wspólnej zabawy, dzielenia się, dania tej wspólnoty czegoś od siebie. Jest więc na opłatkowych spotkaniach integracyjnych miejsce na występy dzieci i młodzieży, na prezentacje dokonań poszczególnych grup i zespołów działających w każdej miejscowości, na kunsztowny stroik miejscowej artystki, dekorujący salę i na wiersz napisany przez

lokalnego poetę. Na starą, zapomnianą pastoralkę, wykonaną do mikrofonu przez seniora i zwariowany taniec nastolatków.

I właśnie dlatego, że ludzie są różni, to każde takie spotkanie jest wyjątkowe – w każdej miejscowości i w każdym roku. Jak kołtlet na talerzu (niby tu schabowy i tam schabowy, a przecież u każdej gospodyni ma trochę inny smak) ujawnia się specyficzny charakter miejscowości, różnorodność talentów mieszkańców, tradycja, która jest żywa i która zostaje przypominana. Bo też takie spotkania wyciągają niemal z podświadomości różne formy życia wspólnotowego – od wspólnego śpiewania dobrze znanych kiedyś piosenek, przez żarty, opowiadanie sobie rozmaitych historii, po tańce, zabawy grupowe, quizy.

A że są to konkursy i quizy układane przez gospodynie, stowarzyszenia czy organizacje zaangażowane w organizację tych

spotkań, to na dodatek są one z nagrodami. I tu znowu jest miejsce na różnorodność pomysłów na konkursy, a także na nagrody – zabawne i przydatne.

Organizatorami spotkań jak co roku byli: burmistrz, Ośrodek Pomocy Społecznej i Stowarzyszenie Gospodyń w Sułkowicach wspierane przez organizacje z danej miejscowości – np. stowarzyszenia gospodyń, jednostki OSP, które chętnie dokładają się do wspólnego dzieła udostępniając sale w strażnicach, sołtysów itp.

Podczas spotkania w Sułkowicach wręczona została nagroda burmistrza „Najważniejsi są Ludzie” dziekanowi dekanatu sułkowskiego, a zarazem proboszczowi Sułkowic ks. Edwardowi Antolakowi. Nie minęły dwa tygodnie, jak ks. proboszcz potwierdził, jak słuszną była ta decyzja, współorganizując w kościele wielkie kolędowanie ze zbiórką charytatywną na rzecz chorego sułkowskiego dziecka. (awz)



burmistrz Piotr Pułka



dyrektor OPS Josefa Bernecka

Główni organizatorzy

tegoż rocznych integracyjnych spotkań opłatkowych

zobacz też: <http://www.myslenice-itv.pl/integracyjne-spotkanie-oplatkowe-w-gminie-sulkowice-2014/>



Stowarzyszenie Gospodyń w Sułkowicach

Każda miejscowość ma coś szczególnego



6 stycznia w Biertowicach



fot. Anna Witalis Zdrzenicka

Biertowice mają sołtysa, który chce swoje Biertowice widzieć jak jedną wielką rodzinę, więc sam przejmuje na siebie większość ciężaru organizacji spotkania i staje na głowie, żeby się ludziom podobało. Ma ta wieś piękną salę z antresolą w strażnicy. I mają Biertowice wspaniałe dzieci, które od pierwszej chwili są na środku sali, nie krępują się, że ktoś na nie patrzy, tylko bawią się, jak maluchy na rodzinnym przyjęciu. Te najmłodsze – przedszkolaki i uczniowie klas I i II – przygotowują ze swoimi paniami jasełka, a wśród przygotowujących od lat szefuje niezastąpiona Elżbieta Zakrzewska-Żywot – w tym roku wspomagana przez Beatę Góralczyk i oczywiście inne nauczycielki. Były oczywiście wspólne śpiewy, zabawy i konkursy. Trzeba było np. roztluc bańkę choinkową, w której znajdował się fragment kolędy. Należało ją po tym fragmencie rozpoznać i zaśpiewać. Wiele zabawy dostarczył konkurs stolikowy, w którym poszczególne stoły miały odpowiadać na pytania. Dla zwycięzców nagrodą była piosenka w wykonaniu kapeli ludowej z Michałowic (gra w niej jeden z mieszkańców i zawsze zaprasza ją na uroczystości w Biertowicach).

Znakomita zabawa trwała przez wiele godzin, a humory dopisywały tak bardzo, że ludzie, kórzy przez przypadek zatrzymali się na parkingu przed strażnicą, myśleli, że odbywa się w niej właśnie jakieś bardzo udane wesele.

Harbutowice to już prawie góralska wieś, więc piosenki niby takie same, a trochę inne, zabawy niby podobne, a przecież się różnią. Tutaj ludzie lubią się bawić i korzystają z każdej okazji, a gospodynie wraz z panią sołtys bardzo dbają o zachowanie tradycji i tryskają poczuciem humoru, o czym świadczą np. nagrody. Do wygrania jako nagroda główna w konkursie był m.in. domek jednorodzinny – który okazał się muszlą ślimaka, czy kolacja przy świecach – świeczka i konserwa turystyczna. Przy salwach śmiechu laureaci konkursów losowali też nagrody pocieszenia – i to już były zwyczajne nagrody. Oczywiście były także jasełka przygotowane z uczniami I klasy przez Renatę Dymek. Dekoracje i stroje wykonała z pomocą uczniów i przy wydatnym zaangażowaniu rodziców Bernadetta Zarembe. Wspaniale prezentowała się

fot. Anna Witalis Zdrzenicka



26 stycznia w Harbutowicach



sala, której dekorację wzbogaciły zawieszane „u powały” stroiki-światy, wykonane własnoręcznie przez 90-letnią mieszkankę wsi Franciszkę Golonkę. Pani Franciszka – czystym, mocnym głosem – zaśpiewała też dawną pastoralkę. Zaśpiewały też razem wszystkie dzieci obecne na spotkaniu – i wyszło znakomicie. W Harbutowicach zabawa musi być z tańcami, więc do zabawy przygrywała lokalna orkiestra.



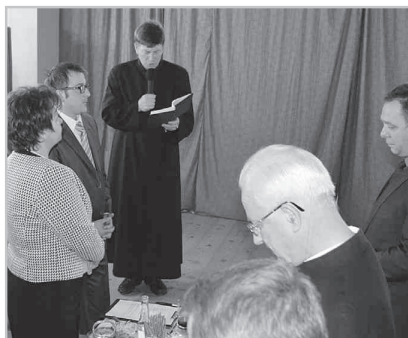
19 stycznia w Krzywaczce



fol. Anna Witalis Zárzemińska

Krzywaczka ma wspaniały chór szkolny dowodzony przez Małgorzatę Wątor. Niejednokrotnie mieliśmy okazję podziwiać jego śpiew. A mimo tego koncert kolęd w jego wykonaniu na tegorocznym oplatku wprawił w zachwyt i zdumienie, że zwykły szkolny chór może śpiewać aż tak pięknie. Znakomite wyczucie muzyczne całego zespołu, piękne, czyste głosy solowe Weroniki Leńczowskiej i Oleńki Burda. Zmieniają się soliści, uczniowie odchodzą i przychodzą, a chór brzmi jak złoto najczystszej próby. Do tego dołożyć trzeba kapitalne jasełka z aniołami i diablami tańczącymi rock&rolla i złośliwym diabełkiem, które „wziło się” na szacie Heroda ciągniętego do piekła oraz Matką Boską śpiewającą wspaniałym głosem Weroniki Leńczowskiej. Popłakały się gospodynie ze „Swojskich Klimatów”, a cała sala im sekundowała we łzach wzruszenia, gdy chór zaśpiewał „Kolędę dla nieobecnych”, dedykowaną pamięci zmarłej Marii Baś. Do Krzywaczki przybieżeli też goście zaproszeni przez ks. proboszcza – kolędnicy z turoniem z jego rodzinnego Makowa Podhalańskiego. A łeb turonia obciążony był skórą czerwonej góralskiej krowy, a jeźor wisiał na pół metra, a szczerka kłapała zamasyście i do taktu... Oczywiście były konkursy i zabawy, śpiewanie i tańczenie, oraz wiersz Walentyny Drogosz ułożony specjalnie na okoliczność tego spotkania.

Rudnik Elegią stoi, a raczej tańczy i śpiewa. Oplątek w Rudniku jest więc pełen artystycznych doznań. O lepsze z Elegią idzie szkoła, wyszukując niestandardowe, ciekawe pomysły na przedstawienie jasełkowe. Rudnik pokazał wariant współczesny, przygotowany przez katechetę Dawida Czackiego i Annę Chmurę wraz z uczniami podstawówki i gimnazjum, zaś chóry anielskie prowa-



dził Ireneusz Przała. Śpiewali więc szkolni aniołowie, śpiewali seniorzy z Elegii, śpiewała i tańczyła młodzież z Elegii. I tylko w tym roku zabrakło formacji dziecięcej tego zasłużonego zespołu. Na alarm biła prowadząca spotkanie Barbara Szatan – „Dawno jak z jakiegoś domu ktoś nie był w Elegii to albo był kulawy i nie dał rady tańczyć, albo był głuchy i nie dał rady śpiewać. A dziś co. Jak nie będzie dzieci w Elegii, to będziemy chodzić po wsi i wywlekać ze chałpów” – grzmiała półzartem półserio. Gospodynie z Rudnika bardzo dbają o zachowanie tradycji i starają się ją pokazywać z humorem i atrakcyjnie. Takiemu celowi służył np. konkurs, w którym uczestnicy mieli wyjaśnić, co znaczą takie słowa z gwary rudnickiej, jak np. *gizdula*, *pokidać*, *zakiktane*, *jaźlić się*, *krachla*... Oczywiście przy stołach śpiewano stare rudnickie piosenki na przemian z kolędami, żartowano i opowiadano sobie najróżniejsze historie. (awz)

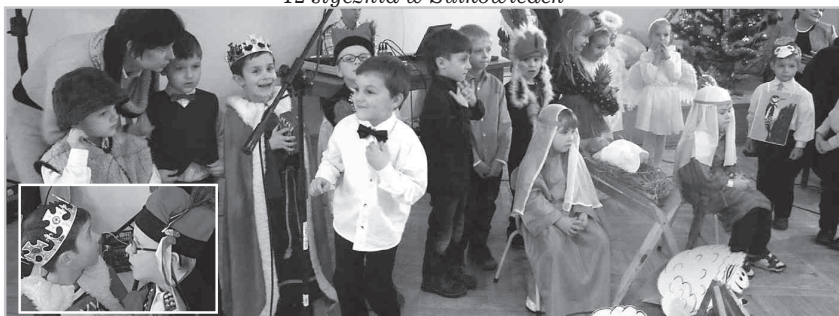
fot. Anna Witaiś Zdrzeńcka



5 stycznia w Rudniku



12 stycznia w Sułkowicach



fot. Joanna Gaiłlik-Kopciuch

Sułkowice też nie narzekały na brak mocnych wrażeń. Najpierw uroczę jasełka przedstawiły dzieciętkowane przez choroby zimowe przedszkolaki z PS nr 2 w Sułkowicach, które z właściwym sobie wdziękiem młodych aktorów, rozczulały publiczność do łez. Do występu przygotowywała je Katarzyna Folga, a wspierała ją dyrektor PS nr 2 – Jadwiga Żak. Na swojej ustnej harmonijce przygrywał niezastąpiony Stanisław Mielecki, który co roku rozbawia zgromadzone na sali panie i szykuje im minikoncert. Chór gimnazjalny z Sułkowic zaprezentował piękne kolędy – te znane, w których śpiewanie włączali się wszyscy i te mniej znane, śpiewane w grupie i solo. Gimnazjalistów do występu przygotowała Aleksandra Łakomy. Zofia Kurowska jak zwykle prowadziła całą imprezę, intonując kolędy i pastorałki oraz przeprowadzając konkursy z nagrodami, które wręczała prezes stowarzyszenia Anna Judasz. Było obieranie ziemniaków na czas i zgadywanie znaczenia wyrażeń gwarowych, używanych na terenie całej gminy, ale szczególnie w Sułkowicach. Występy i konkursy przeplatane były oczywiście specjalami skrzętnie przygotowanymi przez Stowarzyszenie Gospodyń w Sułkowicach. (jgk)

Podczas opłatka w Sułkowicach wręczona została nagroda burmistrza

„Najważniejsi są Ludzie” dla ks. Antolaka

W tym roku statuetkę nagrody „Najważniejsi są Ludzie” otrzymał podczas spotkania opłatkowego w Sułkowicach ks. proboszcz Edward Antolak.

Jest w parafii dopiero od połowy 2011 roku. To bardzo krótko, a przecież tyle czasu wystarczyło mu, by zdobyć serca parafian, pociągnąć ich za swoją wizją odnowienia kościoła i przeprowadzić w parafii szereg zmian, także w świątyni i wokół niej, tak by jeszcze lepiej służyła ludziom i sławiła Pana Boga. Ks. proboszcz zapewnia, że to jeszcze nie koniec. Planuje jeszcze m.in. podniesienie tabernakulum, żeby było bardziej widoczne.

Dbą o świątynię, a jednocześnie rozwija różne formy duszpa-



sterstwa, gromadząc przy kościele coraz więcej parafian w różnym wieku. Chce, by kościół żył.

Ks. proboszcz wychodzi do ludzi. Jest otwarty i skromny. Żyje parafią. Nie obawia się zmian, ale gdy chodzi o najważniejsze wartości – jest bezkompromisowy. I tym właśnie budzi zaufanie.

Statuetkę nagrody – rzeźbę „Współczucie” autorstwa Witolda Światłonia, pamiątkowy dyplom oraz bukiet czerwonych róż wręczyli mu podczas opłatka burmistrz Piotr Pułka i sekretarz gminy Małgorzata Dziadkowiec. (jgk)

Gloria in Excelsis Deo, a na ziemi pokój ludziom otwartych serc

Niedziela z kolędami w Sułkowicach

Tego wydarzenia próżno szukać w planach wieloletnich i harmonogramach rocznych.

Urodziło się spontanicznie, z potrzeby serca, by nieść pomoc drugiemu człowiekowi; z dobrej woli, by dzielić się radością i nadzieją; z miłości do kolęd i pełnego „zwyyczajnych” cudów czasu Bożego Narodzenia. I tak oto 19 stycznia kolędujące zespoły i grupy wraz z mieszkańcami

Sułkowic przybyłymi na ten szczególny koncert do kościoła uzbierały ponad 5 tys. zł na operację Kacperka i nzebierały potężny ładunek pogody serca na nadchodzące dni.

Uczestnicy wieczornej Mszy św. w kościele w Sułkowicach mogli poczuć się zdziwieni – między ławkami a prezbiterium wyrosła nagle pajęczyna kabli, statywów, ramp z reflektorami. Kto jednak słuchał ogłoszeń tydzień wcześniej, dziwił się krótko, bo wiedział, że po Mszy w kościele będzie wielkie kolędowanie.

A po Mszy – martwił się trochę nowy kościelny, co też pedantyczny ksiądz proboszcz powie na to, że w zakrystii nagle zaczęło się kotłować od dziecięcych kurtek, szalików, czapek, rękawiczek i innych fragmentów garderoby, nad których żywotnością nikt już nie był w stanie zapanować, bo dowodzący Mateusz musiał przecież opano-

wać dzieciaki same w sobie, a nie ich przyrodzenie zimowe. Martwił się podwójnie, bo raz, że z racji funkcji odpowiada tutaj za porządek, a dwa – że to przecież on wraz z bratem i siostrą byli poniekąd sprawcami tego zamieszania.

Póki co jednak „młodzi” grzecznie już siedzieli na stopniach przed ołtarzem, rozglądając się ciekawie, jak też inaczej wygląda kościół z tej perspektywy. W ślad za nimi ołtarz dookoła ob-

siedli nieco starsi uczestnicy wydarzenia i całkiem dojrzały poważni ludzie. Zaroilo się przy ołtarzu od strojów regionalnych i charakterystycznych przebrań jasełkowych, kolorowe światła choinek i oświetlenia prezbiterium wsparły rozmigotane reflektory i po chwili popłynęły kolędy. Były radosne i żywiołowe jak „Dzieci Chudego” i dzieci z liczącego zaledwie 4 miesiące zespołu „Boże nutki”, dostojne jak sama Apassionata, chwalaące

Pana i wyrażające radość z Grupą Apostolską i Grupą Adoracyjną, rytmiczne i dynamiczne jak zespół Graham Band z wokalistą Andrzejem Starcem.

Działo się! Bo prezbiterium wypełniło 73 wykonawców. Było także kolorowo,



ponieważ z racji kolędowania pojawiło się wielu pastuszków, aniołków, diabełków, góralek. Ba! Nawet było kilku beduinów (padały pytania, czy to z racji dnia modlitw za braci muzułmanów – co ks. proboszcz skwitował szelmowskim uśmiechem ;-)). Śpiew, dźwięki instrumentów, delikatne światła wypełniły przestrzeń wnętrza kościoła. Zrobiło się pięknie i nastrojowo. Każda kolejna grupa przedstawiając nam swój repertuar porwała do włączania się w śpiew. Na końcu, przy akompaniamencie naszego pana organisty – Maćka Gawrona, odśpiewaliśmy kolędę: „Bóg się rodzi”. Wspaniałe przeżycie, które wzruszało obecnością zarówno Wykonawców, jak i Uczestników. I refleksja, która w nas się zrodziła: nie jesteśmy sami! Możemy liczyć na innych, naszych sąsiadów, kolegów i koleżanki. Bo na hasło: „zróbmy koncert dla Kacpra!”, odpowiadała: „oczywiście! Tylko powiedzcie kiedy!”. Bo jak wspomniata Gosia Moskal (nasza nieoceniona konfe-

Żywa szopka z koronami

Nakolędowali się mieszkańcy Sułkowiec tej niedzieli za wszystkie czasy, bo przecież tego samego dnia po południu całkiem spory tłumek przybył do szopki przy plebanii, by jak co roku podziwiać jasełka przygotowane przez grupę teatralną, wspartą kolędującymi zespołami. Ponieważ szopka była żywa, to i osiołek żywy był, i przybyli do tej naszej szopki królowie w koronach na głowie (a było tych królów bez liku) i aniołowie, i diabełki, i pastuszkowie, i żywiol wszelki...

(awz)

W świątecznym klimacie

Opłatki tu, opłatki tam, wszędzie opłatki

Ten sezon rozpoczyna się już w połowie grudnia i trwa praktycznie do końca stycznia.

Te styczniowe często połączone są z zabawą karnawałową.

Wszystkie środowiska spotykają się, dzielą opłatkiem, składają sobie serdeczne życzenia na Nowy Rok, nowy czas, na resztę życia. Oby się spełniały.



ransjerka): sam z siebie człowiek nie jest w stanie wiele zrobić, natomiast gdy połączymy siły – możemy zrobić wszystko – możemy zdziałać cuda! – napisała współorganizatorka Marysia Ziembła.

A ksiądz proboszcz nie tylko się szelmowsko uśmiechał, nie tylko nie gniewał się za ten harmider

w zakrystii, lecz na dodatek oświadczył: „Tak właśnie powinien wyglądać kościół” – powinien być żywy i radosny, pełen miłości i ludzi, którzy czują się w nim u siebie. Bo przecież w Kościele najważniejsi są ludzie. To dla nich Pan Bóg go utworzył, by mieli Dom na chwałę Bogu i ludziom na pożytek.



Jasełka młodych aktorów z Harbutowic

Od 20 lat – dla wszystkich

To już jest tradycja licząca 20 lat. Harbutowiccy uczniowie przygotowują pod okiem swoich nauczycieli jasełka, które przedstawiają nie tylko w gronie szkolnym, ale urządzają też przedstawienie dla mieszkańców Harbutowic, na które zapraszają też władze Gminy. Radością Bożego Narodzenia dzielą się także z mieszkańcami Domu Pomocy Społecznej i Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz z rówieśnikami ze Świetlicy Środowiskowej z wszystkich filii w gminie.

Może to właśnie te przedstawienia jasełkowe doprowadziły do tego, że uczniowie tej szkoły „rozkochali się” w teatrze? Może to one zaowocowały stworzeniem w Harbutowicach Teatru Młodego Aktora?

Przygotowania do jasełek trwały już od listopada. Anna Golonka, która koordynowała przygotowanie dzieci do przedstawienia, relacjonuje: Tegoroczne przedstawienie składało się z kilku scen. W pierwszej można było zobaczyć Maryję i Józefa, którzy oczekując narodzenia dziecka byli zmuszeni udać się do Betlejem. W kolejnej odsłonie oglądaliśmy pasterzy, którzy – jak to młodzi ludzie – wygłupiali się i przekomarzali przy ognisku do momentu przybycia aniołów. Trzecia scena rozgrywała się „w piekle” i dotyczyła niecnym planów Lucyfera, zmierzających do zabicia Bożej Dzieciny. Czwarta odsłona należała do Heroda i jego żony. Głównym zmartwieniem Herodowej był – jak to u typowej kobiety – brak funduszy na kolejną kieckę. Herod miał dużo większy problem – musiał wymyślić sposób pozbycia się nowego króla. Ostatnia scena miała miejsce przy żłóbku małego Jezuska, do którego przybyli z pokłonem nie tylko pasterze i królowie, ale także przedstawiciele lokalnej społeczności.

Tak oto połączyli oni tradycyjne jasełka z formą szopki kabaletowej. Zebrani mieli naprawdę niezłą zabawę, gdy widzieli jak do stajenki zmierzają kolejni uczniowie wcielający się w rolę burmistrza, sołtysa, komendanta straży, dyrektora szkoły czy przewodniczącej Stowarzyszenia Gospodyń. Dodać też należy, że zmiana odsłon połączona była z błyskawiczną wymianą dekoracji, a te króciutkie antrakty trwały zaledwie tyle, ile trzeba, by zaśpiewać kolędę. Było to możliwe właśnie dzięki Teatrowi Młodego Aktora – projektowi, który pozwolił wyposażyć harbu-



fot. Joanna Gatlik-Kopciuch

towicką szkołę w kurtynę i niezbędne teatralne gadzety.

Oprócz kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów klas starszych, w przedstawieniu były także wplecione tańce i układy taneczne.

Bez wątplenia największe uznanie należy się wszystkim młodym aktorom. Starali się oni jak najlepiej opanować swoje kwestie, znosili dzielnie dziesiątki prób, zmęczenie, wskazówki organizatorów, przeciągający się do późna pobyt w szkole... Niektórzy oprócz ról, uczyli się jeszcze śpiewać i tańczyć. To naprawdę godne podziwu, że przez te kilka tygodni wytrzymywali ciężką pracę i dawali z siebie wszystko – mówi Anna Golonka.

Z wesołą kolędą w DPS i w WTZ w Harbutowicach

Katarzyna Sosin dodaje: W poniedziałek 20 stycznia „z wesołą kolędą, z muzyką i tańcem” przybyliśmy do Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach. Ruwetes i zamieszanie towarzyszyły nam od pierwszych chwil: dzieci ubierały kostiumy i poprawiały charakterystycję, pospiesznie rozkładano rekwizyty i dekorowano salę. Pierwsze akordy pianina uspokoiły zamieszanie i wprowadziły wszystkich w nastrój radosnego koledowania. Rozpoczęły się Jasełka. Pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej oraz uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej z wielkim zainteresowaniem obejrżeli przygotowaną przez

nas historię Marii i Józefa (...). Po reakcji widzów można było odgadnąć, że właśnie nawiązania do współczesności, takie jak telefony komórkowe czy GPS, podobały się najbardziej.

Po występie, pan dyrektor Domu Pomocy Społecznej Kazimierz Zachwieja podziękował wszystkim aktorom za trud włożony w przygotowanie przedstawienia oraz wyraził podziw dla profesjonalizmu wszystkich występujących. Na zakończenie zostaliśmy ugoszczeni domowym ciastem i stodyczami. Uczestnicy WTZ przygotowali również niespodziankę, jaką było zaproszenie nas do wspólnego koledowania. Przy akompaniamencie pianina, trąbki, tamburyna i akordeonu wszyscy razem wyśpiewaliśmy chwałę Bożemu Dzieciątku. Współpraca naszej szkoły z DPS-em również ma już kilkuletnią tradycję. Jesteśmy z niej dumni i pragniemy ją dalej pielęgnować.

Dla rówieśników ze Świetlicy Środowiskowej

Tego dnia młodzi aktorzy dali jeszcze jedno przedstawienie. Po południu do szkoły w Harbutowicach zjechali uczniowie ze Świetlicy Środowiskowej w Sułkowicach oraz filii w Rudniku, Krzywaczce i Biertowicach. Wykonawcy mogli poczuć się jak prawdziwi aktorzy, którzy występują przed publicznością kilka razy dziennie. Kierownik Świetlicy Krystyna Sosin w podziękowaniu za zaproszenie przywiozła dla wszystkich dzieci ciasteczka i soczki. Rangę występu podniosła też obecność wiceburmistrz Rozalii Oliwy, sekretarz Małgorzaty Dziadkowiec oraz pań ze Stowarzyszenia Przyjaciół Harbutowic „Sanguszka”. Reportaż z tego występu przygotowała Telewizję Internetową Myślenice iTV. Można go teraz obejrzeć na stronie internetowej: <http://www.myslenice-itv.pl/wyjatkowe-jasełka-w-szkole-podstawowej-w-harbutowicach/> (jgk)

26 i 27 stycznia w przedszkolach, szkołach i wszędzie, gdzie się da

Kochana Babciu, Kachany Dziadziu – wnuczęta Was kochają

Oczywiście dzieci kochają swoje Babcie i swoich Dziadków przez cały rok, z całego serca. Ale szczególnie wyraz tym uczuciom dają właśnie w okolicy 21 stycznia.

Każde dziecko z osobna i wszystkie razem, w grupie, przygotowują we wszystkich przedszkolach i szkołach jak gmina długa i szeroka przyjęcia dla nich, przedstawienia, miłe spotkania. Każdy chce w jakiś szczególny sposób podkreślić, jak ważne są dla niego te Osoby i jak bardzo je kochają. (red.)



Rączki małe, a do pieczenia doskonałe

Przedszkolak niejedno potrafi

Dzieci z przedszkola nr 3 w Sułkowicach udowodniły, że nie tylko potrafią z apetytem zjadać laski, ale potrafią je też sami przygotować... no może nie całkiem sami, ale z bardzo dużym własnym udziałem i jeszcze większym zaangażowaniem.



szy zespół poznawał poszczególne składniki ciasteczek, dowiedział się, jak ważne są wszystkie produkty. Utworzenie jednolitej masy nie należy do łatwych, więc mimo chęci i siły jaką dzieciaki wkładały w ugniatanie poszczególnych porcji, potrzebna była pomoc Pani.

Dzieci pracowały taśmowo. Przy drugim stoliku już czekali chłopcy z wałkami, którzy przejęli swoją rolę, wałkowali wszystko co znalazło się w zasięgu ich ręki i wzroku. Następnie wkraczał kolejny zespół wyposażony w foremki w kształcie choinek, gwiazdek, bałwanów i księżycy. Aby produkcja dobiegła końca, potrzebny był ostatni, acz bardzo istotny akcent – ozdabianie! W ruch wkroczyły: pędzelki z lukrem i kolorowe cukiereczki. Wspaniale wyglądały gotowe ciasteczka ułożone na blaszkach.

Zapach pieczonych ciasteczek rozniósł się po całym przedszkolu i zaostrzał apetyty dzieci. Kiedy wreszcie gotowe ciastka trafiły do nich, radości nie było końca! Wszyscy zgodnie stwierdzili, że to najlepsze ciastka, jakie jedli w życiu. Z chęcią też postanowili poczęstować innych, których na pewno również zwałił i kusił smakowity aromat.

Przedszkolaki z niecierpliwością czekają na kolejne zajęcia kulinarne i na pewno się ich szybko doczekają – zapewnijają wychowawczynie. (red.)

Kolędniczy z WTZ w Urzędzie Miejskim

19 stycznia nasz Urząd Miejski dopadli zniecałk barwni kolędniczy z gwiazdą, Maryją, aniołem i diabełkiem, z muzyką i śpiewaniem. Kolędownali na całej gardło na korytarzach i na schodach, tak by wszyscy „po równo” ich słyszeli.

Uśmiechali się do nich zaskoczeni pracownicy UM i razem z nimi śpiewali kolędy. Takiej przerwy „śniadaniowej” jeszcze tu nie było.

Kolędniczy przybieżeli do Sułkowic z Warsztatów Terapii Zajęciowej z Harbutowic, Myślenic i Dobczyc. Postanowili oni w tym roku odwiedzić z kolędą instytucje gminne nasze i Myślenic. Kolędownali u burmistrzów i u starosty, w szkołach i w przedszkolach oraz oczywiście w DPS-ie w Harbutowicach.

Do kolędowania przygrywali im na gitarach Robert Piątkowski i Zbigniew Oliwa, na akordeonie Robert Bryliński, a na saksofonie i flecie – Łukasz Płatek, a rytm wybijało tamburyno i bębnek. (red.)



Z prezesem GS Grażyną Krzyżek rozmawia Joanna Gatlik-Kopciuch

Trzeba się nieźle nagimnastykować

Czasy zmieniają się, a my zmieniamy się wraz z nimi. Zmienia się też nasza codzienność, zmieniają się nasze przyzwyczajenia, upodobania i wymagania – także żywieniowe.

Zmienia się otoczenie i budynki – te, w których żyjemy, i te, w których kupujemy.

Wraz ze zmieniającymi się czasami zmienia się także największy od 1945 roku „dostawca” w naszej gminie – Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.

Klamra: Jak dzisiaj funkcjonuje GS w Sułkowicach?

Grażyna Krzyżek: Obecnie spółdzielnia zatrudnia 70 pracowników. W sumie GS ma 12 sklepów – w tym 8 sklepów spożywczych: 3 w sieci „Delikatesy Centrum”, 1 w sieci „Groszek”, 2 sklepy wielobranżowe, a także piekarnię, hurtownię napojów i artykułów spożywczych.

– Czy jest coś wyjątkowego w ofercie GS-u, czym możecie się Państwo szczycić?

– Zdecydowanie jest to pieczywo z naszej piekarni. Produkujemy je ręcznie na bazie zakwasów z naturalnych surowców, w piecach opalanych węglem i według receptur staropolskich. Nie zmieniają się one od lat i są „tajne”. W piekarni zatrudniamy 10 osób. Nasze pieczywo sprzedajemy głównie w swoich sklepach, ale mamy też odbiorców spoza GS na terenie naszej gminy. Nie sprzedajemy go poza gminę, gdyż transport bardzo podnosi koszt dla klienta. Jednak, jeżeli znalazłby się duży odbiorca z zewnątrz, to pewnie byśmy z nim współpracowali. Piekarnia jest naszą dochodową działalnością. Nie odnotowaliśmy dotąd spadku sprzedaży pieczywa.

– Dlaczego zdecydowali się Państwo na wprowadzenie sklepów GS do dużych sieci? Jakie korzyści to daje?

– Przede wszystkim dobre warunki zakupowe. Jak jest umowa, to można taniej kupić towary. Sieci dają



Prezes Grażyna Krzyżek z kotłaczem ze „swojej” piekarni GS

też gazetki, które są wypuszczane do klienta. Pracownicy mają profesjonalne szkolenia. Żeby jednak być w twardej franczyzie, trzeba mieć lokale o odpowiednim metrażu i standardzie. A my chcemy być postrzegani jako atrakcyjny partner. Nie chcemy robić byle czego.

– Jak GS radzi sobie z konkurencją?

– Wcześniej była zdrowa konkurencja. W tym roku odnotowaliśmy duży spadek obrotów, szczególnie w dużych sklepach. Niektóre sieci sprzedają pieczywo taniej, ale ciasto na nie jest produkowane wcześniej, z dużą ilością polepszaczy, a potem rozmrażane. My pieczemy na bieżąco, zawsze ze świeżych produktów, co też trochę podnosi cenę. Spółdzielnia cały czas musi

się borykać z jakimiś problemami. Trzeba się teraz nieźle nagimnastykować, żeby sprzedaż utrzymać na takim poziomie. Ludzie czasami nie potrafią docenić tego, co mają u siebie, na miejscu. Szukają „obcych bogów”, nie dając zarobić swoim. Rok 2012 był wyjątkowy i całkiem dobrze nam szło. Rok 2013 był dużo gorszy. Nie wiem, co będzie dalej. W niektórych sklepach mamy obsługę jednoosobową, inaczej tych sklepów już by nie było. Musieliśmy robić redukcje. No cóż, pensje są takie, jakie są, więc ludzie szukają tam, gdzie taniej.

– Od jak dawna związana jest pani z sułkowickim GS-em?

– GS to ja wyssałam z mlekiem matki (Antoniny Ptak). Ona całe życie przepracowała w GS-ie. A ja pracuję tu już od 31 lat. Przeszłam przez wszystkie szczeble „karier”, jakie były możliwe w naszej spółdzielni. Zaczęłam 1 sierpnia 1982 r. po maturze. Byłam w księgowości, sklepową, kierowniczką piekarni, kierowniczką rozlewni, kierowniczką handlu. Potem zrobiłam hurtownię na Zielonej. Ile skrzynek z oranżadą sama przetrzymałam, to moje. To była ciężka robota.

– Czy inni pracownicy też identyfikują się z GS-em w takim stopniu, jak pani?

– W spółdzielni jest wielu ludzi, którzy pracują tu już po 30 lat i dla nich jest to tak samo często drugi dom, jeśli chodzi o zaangażowanie.



Popularna „Jedynka” dziś jest w sieci „Groszków”, a obok i na górze nie ma już restauracji „Kowalskiej”...

foto: Joanna Gatlik-Kopciuch



Po „Kowalskiej” pozostały wspomnienia i archiwalne wycinki prasowe

GS „Samopomoc Chłopska” wrosła w naszą gminę i jest z nami na dobre i złe. Nie tylko handluje i produkuje pieczywo i inne dobra. Nie tylko daje pracę wielu mieszkańcom. W miarę możliwości wspiera też różne akcje gminne, pomaga szkołom, jest obecna na gminnych uroczystościach, prezentuje się na jarmarkach „Sulkowicka Jesień” i na dożynkach powiatowych.

Historia GS-u to historia wielu ludzi związanych ze spółdzielnią. Zachowała się wspomniana kronika dokumentująca – także na zdjęciach – działalność, budynki i zasoby GS-u do 1979 r., a co za tym idzie rozwój samych Sulkowic. Bądź co bądź sklepy spożywcze, jatki, piekarnia, restauracje i bary to były i są miejsca najważniejsze dla mieszkańców. Wiele wydarzeń i epizodów zapisało się też w pamięci pracowników – emerytowanych i aktualnie pracujących, nierzadko przez całe życie związanych z jednym miejscem pracy i przechodzących tam przez wszystkie szczeble kariery: od handlowca z od rozlewni oranżady, na prezesostwie kończąc. Mowa o obecnej prezes GS-u Grażynie Krzyżek. **Od 1988 do 2011 r. przez 23 lata funkcję prezesa sprawował nieprzerwanie Franciszek Świerk, utrzymując spółdzielnię w niezmiennie mocnej pozycji. Grażyna Krzyżek przez 4 lata pracowała wraz z nim jako wiceprezes, a od 19 października 2011 r. jest prezesem GS-u.**



zowanie. Bo przecież spółdzielnia to więź. Młodzi nie do końca rozumieją jej sens i najczęściej nie podchodzą już w ten sposób do swojej pracy.

– Co najprzyjemniej wspomina Pani z dawniejszych czasów?

– Były u nas organizowane wycieczki dla pracowników i ich dzieci, wyjazdy do kin, teatrów, mikolajki, zabawy, grzybobranie. Obecnie spółdzielnia nie stać na takie „luksusy”, a szkoda, bo to bardzo łączy ludzi. A teraz jest taki czas, że trzeba zrobić wszystko, żeby w ogóle utrzymać spółdzielnię, miejsca pracy. I to jest naprawdę duża gymnastyka. Mieliśmy też w GS-ie skup żywności: świń, krów. Były ogonki, żeby u nas coś sprzedać. Mieliśmy restaurację, w której dudniło jak w ulu. Robiło się galarety, sznycle. Jak się szło w niedzielę do gospody, to tam aż kipiało. Po piwo się z dzbankiem stało w ogonku. Nabijanie piwa trzeba było robić co chwilę.

– A gdyby tak teraz zrobić u nas restaurację?

– Nawet gdyby się ją zrobiło, to nie dałoby się jej utrzymać. Nie mamy zbyt wielu przyjezdnych gości. Bar mleczny też nie miałby szans. Same koszty utrzymania pracownika są za duże. Musiałaby być spółka. W spółdzielni trzeba zatrudnić i kierownika, i pracownika. To wszystko podwyższa koszty. Takie są teraz biznesy.

Z historii Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

Początki GS-u sięgają 1934 r., kiedy to w Rudniku powstała Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, założona przez działaczy ludowych Józefa Blaka i Romana Gancarczyka. 25 czerwca 1945 r. w Domu Ludowym w Sulkowicach zebrało się 35 osób, które wybrały władze i dały początek Gminnej Spółdzielni. 25 listopada 1945 r. została ona zarejestrowana. W skład pierwszego zarządu weszli Jan Moskal, Andrzej Mroczek, Jan Latoń, Józef Koziół i Stefan Pułka. W 1946 r. spółdzielnia miała 6 sklepów w Sulkowicach, Krzywacze, Biertowicach i Jasienicy oraz 2 w Woli Radziszowskiej. W 1947 r. Spółdzielnia zrzeszała 265 członków. W 1953 r. prezesem został Jan Bargieł. Przez zarząd do lat 90 przewinęły się takie nazwiska jak: Julia Sroka, Tadeusz Fus, Jan Knofliczek, potem Stanisław Figlewicz, Stanisław Biela, Janina Dymek, Władysław Szlachetka. Od 1965 r. w zarządzie zasiedli: Tadeusz Czarnecki, Władysław Mateja, Jan Mirek i Teresa Starzec, a od lat 70. do 1988 r. – Halina Kowalska, Jan Mirek, Adam Piechota, Stanisław Biela, Kazimierz Kozik i Bronisław Biela.

Po nich w zarządzie byli Franciszek Świerk, z główną księgową Teresą Starzec, a następnie z Zofią Ziemiannin.

Największy rozkwit spółdzielni przypada na lata 1965–1980. Spółdzielnia zrzeszała wtedy 2800 członków i zatrudniała 240 osób. To w tym czasie wybudowano i uruchomiono piekarnię, masarnię, rozlewnię piwa, gastronomię, oddano do użytku wiejski dom towarowy. Powstała grupa remontowo-budowlana, która rozbudowywała bazę magazynową.

Przystosowywanie GS-u do warunków gospodarki wolnorynkowej w latach 90. było trudnym okresem. Trzeba było likwidować nierentowne działalności, wydzierżawiać niektóre budynki oraz zredukować zatrudnienie.

GS trwa nieprzerwanie już prawie 80 lat. Oblicze zmieniają sklepy, ich wyposażenie, siłą czasu zmienia się i obsługa, która jednak zawsze jest przyjacielska i serdeczna. Co rok zapisują się nowe karty w historii Spółdzielni. Niektóre budynki były wyburzane, inne unowocześniane. Tworzą one krajobraz miasta i całej gminy. Były lata tłuste, są lata chudsze. GS działa jednak na szczęście nadal, mimo zalewu wielkopowierzchniowych sklepów. Jest zawsze blisko i na miejscu, po świeże pieczywo można skoczyć do sklepu geesowskiego nawet w pantoflach. I w każdym można kupić Gazetę Gminną „Klamra”... (jgk)

Toast noworoczny w Galerii Internat

Sułkowice w zimowej scenerii na obrazach

Od wielu lat goszczą w sułkowskiej Galerii Internat. Przyjeżdżają na plenery malarskie, a także na wystawy, wernisaże, spotkania w kawiarence „Internatowej”. Sułkowice stały się dla nich tak ważnym miejscem na ziemi, że chętnie je malują, szkicują, portretują, tworząc przez te lata wyjątkowy, bardzo osobisty portret naszego miasta. Krakowscy artyści nie zawiedli także i tym razem, stawiając się na wezwanie Aleksandry Korpala na wernisaż wystawy: „Zima w Sułkowicach” i na toast noworoczny w Galerii Internat.

Organizatorem wydarzenia we wtorek 21 stycznia był Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących „Tradycja i Przyszłość”. Obrazy przedstawiały piękno Sułkowic otulonych śniegiem, z klimatyczną zimową scenerią.

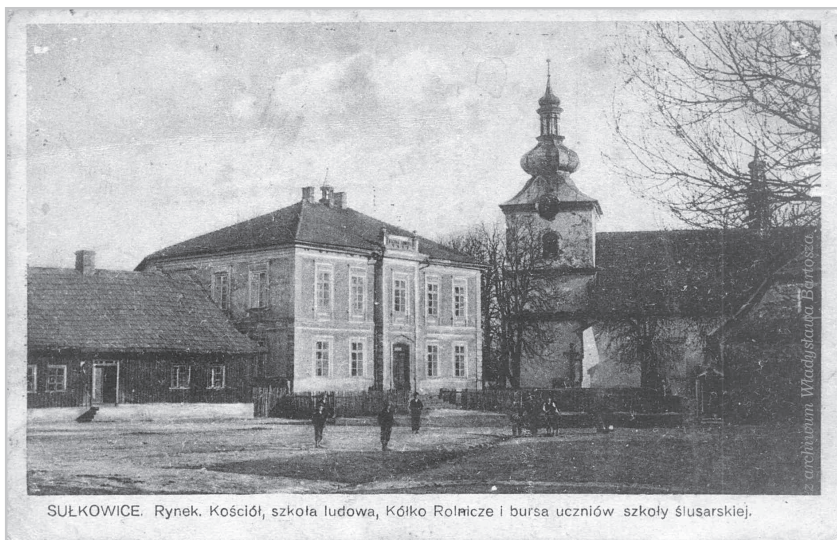
Piękne obrazy otrzymały też piękną oprawę: dla uczestników wernisażu i toastu noworocznego



Chór gimnazjum w Sułkowicach na wernisażu w Galerii Internat

wystąpił chór z gimnazjum w Sułkowicach, kierowany przez Aleksandrę Łakomy. Dziewczyny i jeden „rodzynek” zaśpiewali piękne kolędy. Wieloletnia dyrektor ZSZiO Aleksandra Korpala wniosła uroczysty toast oraz rozkroiła pyszny tort, obdzielając nim wszystkich uczestników spotkania i składając wszystkim serdeczne życzenia na słodki nowy rok. (jgk)

Archiwalne Sułkowice



SUŁKOWICE. Rynek. Kościół, szkoła ludowa, Kółko Rolnicze i bursa uczniów szkoły ślusarskiej.

Centrum Sułkowic na pocztówce wydanej w latach międzywojennych przedstawiającej kościół parafialny, szkołę ludową, Kółko Rolnicze i bursę uczniów Szkoły Ślusarskiej (jak potocznie nazywano C.K. Szkołę Przemysłu Żelaznego).

Widoczny na zdjęciu kościół parafialny p.w. Wszystkich Świętych był wybudowany (pierwotnie bez wieży) z kamieni rzecznych w 1618 roku, w czasie gdy proboszczem sułkowskim był ks. Jan Winiarski. Poświęcenia tego kościoła dokonał ks. bp. Andrzej Załuski. W roku 1809 Księżna Maria Krystyna de Montleart, właścicielka dóbr izdebnickich, ufundowała dobudowaną do tego kościoła wieżę z zegarem o jednym cyferblacie skierowanym w kierunku południowym. Części mechanizmu zegara wykuli prawdopodobnie sułkowiccy kowale. Zegar napędzają kamienna waga, do podnoszenia której gmina sułkowska zatrudniła pracownika, przyznając mu funkcję tzw. „naciągacza”.

W budynku karczmy plebańskiej (pierwszym z lewej strony zdjęcia) od 1906 roku mieściła się bursa Szkoły Kowalskiej. Bursę zamieszkiwali uczniowie z miejscowości odległych od Sułkowic m.in. z Brzeska, Drohobycza, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Żywca i innych. Stypendia, które otrzymywali uczniowie, fundował po części rząd, a po części powiaty i gminy, z których pochodzili.

Zdjęcie, którego autorem jest Józef Karaś z Wieliczki pochodzi z prywatnych zbiorów Władysława Bartosza.

Medalowy gołąb z Oddziału PZHGP w Sułkowicach

Ten wyjątkowy gołąb pocztowy to autentyczny skrzydlaty ambasador ziemi sułkowskiej. Na wystawie ogólnopolskiej w Sosnowcu w styczniu tego roku zdobył 2 miejsce za tzw. standard, czyli idealną budowę i doskonałe predyspozycje. Wraz z reprezentacją Polski pojechał na wystawę europejską do Brna, gdzie nasze polskie gołębie zdobyły w standardzie srebrny medal. Z tej wystawy zresztą polskie gołębie i hodowcy wrócili z wieloma złotymi medalami za osiągnięcia sportowe. Natomiast tzw. standard ma wielką wartość hodowlaną, bo od czystości gatunku zależy, jacy będą się wykluwali lotnicy – czyli czysta genetyka. Gołąb należy do braci Byliców lotujących w Oddziale PZHGP w Sułkowicach. (awz)



Klamra Gazeta Gminna. **Wydawca:** Burmistrz Gminy Sułkowice. **Redaktor:** Anna Witalis Zdrzenicka. **Adres redakcji:** Urząd Miejski w Sułkowicach, Rynek 1, 32-440 Sułkowice, telefaks 12 272 14 22, www.sulkowice.pl (numery archiwalne); **email:** klamra@sulkowice.pl; **Skład i łamanie:** Anna Witalis Zdrzenicka. **Druk:** „Styl” Zakład Poligraficzny, ul. Ojcowska 1, 31-334 Kraków. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów. Zgodnie z obowiązującym prawem **Klamra** nie przyjmuje reklam i ogłoszeń komercyjnych.



Koncert charytatywny w sułkowskim kościele

fot. ks. Leszek Dyląg



fot. Anna Witalis Zdrzenicka



Z Gwiazdkową niespodzianką jesteśmy od 5 lat

fot. Anna Witalis Zdrzenicka



fot. Joanna Gatlik - Kopciuch

Wolontariusze Szlachetnej Paczki u Burmistrza Piotra Półki



fot. Joanna Gatlik - Kopciuch

WOSP w naszej Gminie



fot. Joanna Gatlik - Kopciuch

Toast Noworoczny i zimowe Sułkowiec w Galerii Internat



fot. Joanna Gatlik - Kopciuch

Wspaniali kolednicy z DPS w Urzędzie Miejskim

Nasze wspólne spotkania opłatkowe

fol. Anna Witalis Zdrzenicka



fol. Joanna Gajda - Kopyci

w Sułkowicach



w Krzywaczce



w Harbutowicach



w Rudniku



w Biertowicach